№ 232. w Srodę — dnia 5. Października 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 1. Października. — Książe pruski z cesarzem austryackim przybyli do Wiednia.

Bruksela, 1. Października. — Z Londynu donoszą nam, że flota kanałowa popłynęła w części na morze Środziemne.

Paryż, 2. Października. — Dekret względem dowozu zboża przedłużonym został do 31. Lipca 1854. Zakazano wywozu ziemniaków i płodów strączkowych.

Berlin, 2. Października. — Naj. Pan raczył nadać: jenerałowi i gubernatorowi Luksemburga Wedel wielki krzyż komturowy orderu domu Hohenzollerów.

Berlin, 3. Października. — Naj. Pan wyjechał wczora po południu o godzinie 5½ z Poczdamu, celem udania się do Warszawy na manewra wojskowe i przejechał około Berlina o godzinie 6, udając się na koléj marchijsko szląską. Naj. Pan jedzie naprzód do Raciborza, tam zabawi aż do przyjazdu cesarza austryackiego, który równie wczora wieczorem z Wiednia wyjechał. Z Raciborza obaj monarchowie razem pojadą i dziś wieczorem staną w Warszawie. Podobno naj. monarchowie zabawią tam przez trzy dni. W pierwszym dniu odbędzie się parada wojskowa. W orszaku Naj. Pana znajdują się adjutanci skrzydłowi, pułkownik Schoeler, podpułkownik bar. Manteuffel i hr. Münster Meinhoevel, tudzież lekarz przyboczny Dr. Grimm. W Raciborzu przyłączy się do orszaku Naj. Pana jenerał porucznik Lindheim. Kreuzzeitung twierdzi, że Naj. Pan wyjechał w skutek powtórnego zaproszenia cesarza rossyjskiego.

— W najwyższym trybunale zapadł tu ważny wyrok o indygenacie, w którym wyrzeczono zasadę, że cudzoziemiec, który przed wprowadzeniem prawa z 31. Grudnia 1842 zamieszkał w panstwie pruskiem za pozwoleniem władz administracyjnych, tém samém nabył pruski indigenat.

Królestwo polskie.

Warszawa, 2. Paźdz. — Naj. cesarz i król raczył znajdować się wczoraj wraz z Jego ces. wysokością Wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem na manewrach 4téj, 5téj i 6stéj dywizyi piechoty; które to manewra odbywały się oddzielnie z każdą tych dywizyi na polach Powązkowskich, od godziny 10téj rano.

Hrabia Münster adjutant Naj. króla pruskiego, wyjechał do Berlina a jenerał-major Fedajew, dowódca 1 brygady, 23 dywizyi piechoty, przybył z Orenburga.

Francya.

Paryż, d. 30. Września. — Monitor ogłasza układ zawarty z Neapolem względem wydawania zbiegłych majtków.

— Minister Fould, marszałek Magnan, dyrektor publicznego bezpieczeństwa, prefekt policyi i rada administracyjna kolei żelaznéj, powitali wracającą z podróży parę cesarską w dworcu kolei żelaznéj.

— Monitor zamieszcza następującą wiadomość: cesarz i cesarzowa spodziewali się odwiedzić flotę pod Boulogne, ale tak gwałtowna burza panowała na morzu, że okręty niemogły pozostać na przystani bulońskiéj w czasie obecności tamże Naj. cesarstwa. Tylko parowce Reine Hortense i Phenia dały się widzieć. Z rozkazu cesarza udał się minister marynarki ze swoim adjutantem mimo burzy do floty, aby podziękować marynarzom w imieniu Naj. cesarstwa i okazać im zadowolenie casarza, który szczerze żałował, że tego im osobiście niemógł oświadczyć.

— Dziś odbyło się posiedzenie ministrów pod przewodnictwem cesarza.

— Wysłany do Ołomuńca adjutant cesarza, jenerał hr. Goyon, został tam w dniu 27. b. m. przez cesarza Mikołaja zaproszony wraz z orszakiem wojskowym na manewra odbyć się mające pod Warszawą. Francuzcy owi oficerowie wybierali się więc w podróż do Warszawy d. 29. Września.

— Nowy portal do elizeum szybko się wznosi. Plac na którym stał pałac Sebastianiego, zamieniono na ogród, który z ogrodem elizejskim połączono.

W czasie Sierpnia odwiedziło Paryż 10,081 podróżnych zagranicznych, a między tymi 71 Afrykańczyków, a 696 Amerykanów.

— Obóz pod Helfaut zwinięto na dniu 27. Września, a 10,000 żołnierzy w nim będących odeszło na swoje garnizony. Jenerał Canrobert wydał przed rozejściem się rozkaz dzienny do wojska, w którym jemu dziękuje za gorliwość okazywaną przez 5-miesięczną służbę i w końcu tak przemawia: skoro się ma honor dowodzić takimi żołnierzami, jakiemi wy jesteście, natenczas najgorętszém może być życzeniem, poprowadzić ich naprzeciw nieprzyjaciela. Do widzenia moi towarzysze, służcie daléj w ten sposób Francyi i waszemu dostojnemu cesarzowi. Zatrzymajcie w pamięci waszego jenerała i wierzajcie jemu, że do najszacowniejszych uroszczeń jego sławy to policzy, że wami dowodził.

Siecle pyta dziś, co Francya i Anglia uczynią i daje na to odpowiedź: połączone floty opanują wszystkie rosyjskie okręty kupieckie na morzach czarném i baltyckiém i nieoddadzą je wprzódy, aż w dniu tym, w tórym Rosyanie ustąpią z księstw naddunajskich i przyjmą notę wiedeńską w tém rozumieniu, jakie jéj nadają zmiany zaproponowane przed dywan. Samo rozumie się przez się, że równie rospocznie się polowanie na okręty wojenne rosyjskie, skoro je zoczą floty połączone.

— Dzienniki donoszą o rozruchach po miastach nadbrzeżnych, z powodu wywożenia zboża za granicę. D. 24. Września przyszło w Lanion przez domem mera do zbiegowiska. Około 150 ludzi żądało, aby mer zakazał wywożenia zboża kupcom. Z trudnością zdołano ten tłum ludu rospędzić, który rozchodząc się do domu, odgrażał, że wyłapie po wszystkich drogach wozy, które wiozą zboże przeznaczone na okręty, do wywozu zagranicę. Silne oddziały żandarmeryi patrolują wciąż po drogach prowadzących do miasta Lannion.

— Jenerał porucznik książe Jabłonowski i pułkownik od ułanów baron Laukam, których cesarz austryacki przysłał na manewra wojska pod Satory, przybyli w czwartek do Saumur, gdzie oglądali szkołę kawaleryi i byli na karoselu wyprawionym na ich cześć.

— Wczora aresztowano wiele osób, z powodu nieprzystojnych okrzyków które wydawali na bulewarach podczas przyjazdu cesarza. Sądząc po ubiorze, należeli oni do klassy robotniczéj.

(*Kor. Cz.*) Paryż, 24. Września — Nietrudno było przewidzieć, że w téj chwili attachés ambasady rosyjskiéj w Paryżu zmieniają front i zamiast wojny propagowć będą pokój. Jeden attaché ambasady piemontskiéj mający stosunki z p. Kisielewem, zapewnia redakcyą Débatów, że wojny nie będzie. Księżna Lieven która wróciła z wód Szlangenbadzkich, jest także za pokojem. Na niedzielnych jéj wieczorach przy ulicy St. Florentin, jest mowa tylko o pokoju. Toż samo głosi p. Kalerdżi, bawiąca obecnie w Baden, a wybierająca się na simę do Paryża. Anglia przeciwnie, z pokojowéj staje się wojenną. Ministrowie po wyjeździe WW. księżnych rossyjskich z Anglii, pokazują więcéj śmiałości. Czytaliście mowę lorda Russell powiedzianą w Greerock, czytaliście także opis meetingu roboczego w Sheffield, zawołanego w zamiarze poparcia Turcyi: Francya i Anglia starają się utrzymać Austryą w neutralności i ograniczyć wojnę do Turcyi i Rossyi, ale na przypadek utracenia Austryi, zapowiadają, że Francya i Anglia miały zgodzić się na jeden plan postępowania. Co więcéj, mówią, że Francya i Anglia dla ocalenia Turcyi miały zaproponować Austryi przerobienie karty północno-wschodniéj. Mowa lorda Russell i mowa Napoleona III. pokazują, że w razie wojny ważne kombinacye i wypadki zajść mogą. Constitutionnel wystawił mowę Napoleona III. jako wojenną, kiedy le Pays chcąc zneutralizować z pobudek giełdowych takie tłomaczenia, wystawił ją jako pokojową. Veli pasza, który jest dobrze z panią a źle z panem Drouin de Lhuys, zapewnia wszystkich, że będzie wojna. W Czasie z dnia 20. t. m. położyliście znak zapytania po nowinie którą wam podałem, że Turcy dążą do zrzucenia Sułtana, wystąpienie ulemów pokazało, że miałem racyą. Times występując coraz widoczniéj za Turcyą, lęka się tylko aby wojsko egipskie i tunetańskie nie odegrało roli barbarzyńskiéj hołoty, na co ambasada turecka w Paryżu odpowiada: extrema extremis. Dziennik ten utrzymuje, że porta ma zamiar postępować odpornie nad Dunajem a zaczepnie w Azyi, rachując na ludności muzłumańskie téj części swego państwa a nawet na Persyą. Débaty odpowiedziały mu, że z przyczyny różnicy religii jaka między niemi panuje, Turcya nie może rachować na Persyą. Dwa małe objaśnienia które z tego powodu ogłosiły, były uczone i zdradzały pióro polskiego oryentalisty, pracującego w Débatach, ale nie były słuszne. Aby się o tém przekonać, dość wspomnieć na postępowanie Persyi r. 1828. Dzisiejsze Débaty dają wam tłomaczenie karykatury zrobionéj w Stambule przez jednego emigranta włoskiego, o któréj wam doniosłem. W téj chwili trzeba, jak mówi dzi-

siejszy le Pays, spoglądać na Olomuniec i wschód i czekać. Mocarstwa chrześciańskie rozdzielone są na dwa obozy, niemogą już wypadkami kierować. Zjazd monarchów w Ołomuńcu zajmuje tutaj uwagę wszystkich. Mówią, że w obawie utracenia sympatyi Austryi, rząd francuzki stara się szukać jéj we Włoszech. Z Piemontem jest on bardzo dobrze; w Rzymie jest przeważnym, a w Neapolu wzbudza obawę. P. de Maupas miał odebrać rozkaz wstawienia się za więźniami i skazanemi. Oficerowie francuzcy wysłani do obozu neapolitańskiego, nie są także bez pewnych zaleceń.

Belgia.

Bruksela, 30. Września — Była królowa francuska przybyła w południe z księciem i księżną Joinville, z wnukami i z orszakiem z Anglii na Ostendę na zamek w Laeken, gdzie ich powitała rodzina królewska. Dziś wieczorem obiad familijny w zamku. Wiadomą jest rzeczą, że była królowa francuska wyjechała z Southampton do Hiszpanii, ale w skutek panujących burz na morzu wróciła do Anglii, zkąd na Belgią, Niemcy i Piemont jedzie do Genuy, a ztąd dopiero uda się na okręcie do Hiszpanii.

Anglia.

Londyn, 29. Września. — W niektórych kołach tutejszych obudza się ciekawość, czyli ruchy floty ku Bosforowi nie nastąpiły za porozumieniem się z carem lub za jego milczącem pozwoleniem. Podejrzenie to też wynurzają dzienniki Daily News i Advertiser. Dopiero z przyjęcia téj wiadomości w Petersburgu, sądzić będzie w stanie lud angielski o prawdziwych zamiarach własnego rządu. Daily News oświadcza wręcz, że uważa po kilkakroć razy powtarzające się sprawozdania o fanatyzmie Konstantynopolitańczyków i niebezpieczeństwie zagrażającem Europejczykom za grube zmyślenia i z zamiarem rozsiewane wiadomości przesadzone. Morning Herald dziś nieco zachwiał się w swéj wierze. Post i Chronicle lubo odzywają się po męsku i za sprawiedliwością, ale czyż i Times nienależy do dzienników odbierających natchnienia swoje od rządu? Najwięcéj niepokoi Heralda bezprzykładny przypadek, że podczas takiego przesilenia ministrowie nieprzedstawiają królowéj Jmci zbiorowéj rady. Trudno objaśnić czemu od sześciu tygodni żadna rada gabinetowa się niezbierała. Chronicle prowadzi od kilku dni polemikę przeciw nowéj taktyce Timesa, która na tém zawisła, że lubo potępia plany dumne Rossyi, ale z większą daleko wymową rzuca się na Turcyą. Times, jak zwyczajnie wcale niezważa na dowodzenia swoich przeciwników i z zimnotą chłoszcze i śmieje się z zachętek wojennych, jakie rozpowszechniają dzienniki liberalne. Według jéj zdania świat nic nie straci, choć Turcyi nie będzie; uważanoby wygnanie Turków z Europy podobnie, jak wytępienie czerwonoskórnych ludzi w Yukatanie. Chrześcijanom trzeba dawać opiekę w Turcyi; nieprzyjemną tylko to jest rzeczą, że ten obowiązek na siebie przyjmuje Rossya, czemu się sprzeciwić muszą wielkie mocarstwa, o ile można bez narażenia Europy na powszechną wojnę. Niema téj przyjemności ubawiania swo jéj publiczności nowinkami uderzającemi, ale daje jéj zupełne lub nieco nudne prawdy: żadnych posiłków niewysłano na morze Śródziemne, (w czém się myli Times, według wiadomości telegraficznych) i żadnéj nowéj polityki nie przepisano posłowi naszemu w Konstantynopolu. Żadne zmiany nie zaszły w zdaniach gabinetu, ani też kwestya wschodnia nieprzybrała od ostatniego czasu, w którym rozprawialiśmy o niéj, nowéj postaci. Rządy angielski i francuski postanowiły stale występować przeciw powiększeniu się Rossyi kosztem Turcyi, chociaż usiłowały zawsze, jak każdy rząd rozsądny, dojść do celu swego o ile można jak najtaniéj, to jest bez narażenia Europy na powszechną wojnę. Czyli się to im uda, nie wiemy, ale pokazując w układach umiarkowanie z jednéj strony, nie zapomniały z drugiéj strony okazać gotowość na każde wypadki, a tę gotowość pokazują najlepiéj floty na morzach. Położenie stolicy otomańskiéj wymagało jak się zdaje obecności trzech czy czterech okrętów wojennych na wsparcie rządu tureckiego, i opatrzono posłów w Konstantynopolu w pełnomocnictwa, do powołania cały połączonéj floty, gdyby okoliczności tego wymagały. Ot i całe dzieje. Co się tyczy posiłków, które wczora miały odejść, to fakta same na to odpowiadają. Nic się takiego niezdarzyło, ani też nawet planu niebyło. W swym czasie odejdą parowe okręty na morze Śródziemne, tak jak odpływają na różne stacye, celem zastąpienia innych, którym czas stacyi uchodzi. Ggdyby zaś okoliczności wymagały, natenczas te okręty pozostaną tam jako posiłki, a inne będą w ich miejsce powołane na służbę domową. Te rozporządzenia na pewne przypadki są nieoddzielne od utrzymywania flot na obcych stacyach. Ale o ile to przyjdzie do skutku, zawisło od wypadków.

— Paryski korespondent Timesa powtarza wczorajszą swą wiadomość, że Francya i Anglia postanowiły wspierać odtąd daleko silniéj Turcyą i po zwycięženiu teraźniejszych trudności wyjednać układ, na mocy którego mają być położone szranki dowolności rossyjskiéj. Według listów prywatnych z Konstantynopola z dnie 16. Września, wzbraniał się sułtan długo zażądać flot pod znanym pozorem, który uważał za swoje upokorzenie, ponieważ ani on, ani ludność chrześcijańska nie miała się czego obawiać ze strony Turków. W rzeczy saméj postępowanie Turków, w czasie uroczystości bajramu było wzorowe, a przepowiadana rzeź przez Rossyan, ograniczyła się na owcach, których mnóstwo biją Turcy na te święta, według swego zwyczaju. Po uroczystości odbyła się narada gabinetowa pod osobistem przewodnictwem sułtana. Byli na niéj obecni oprócz sułtana czteréj dygnitarze: wielki wezyr, szeik ul Islam, Reszid basza i Mehmed ali basza. O wypadku téj narady nic nie słychać. Poselstwa austryackie i rossyjskie w Paryżu wierzą w utrzymanie pokoju i w układy.

— Odbyć się mają meetyngi w Wolverhanpton, Worcestrze, Liverpoolu i po innych miastach, dotyczące kwestyi turecko rossyjskiéj.

Londyn, 30. Września. — Herald zbiera dziś nowe poszlaki wojenne. Niepodobna, aby wysłane okręty na morze Śródziemne miały jedynie przeznaczenie do zastąpienia innych okrętów, którym czas służby wyszedł, jak wczoraj Times doniósł. Czyliż niewysłużyły cztery okręty linijowe z siedmiu należących do floty Dundasa. »Trafalgar« o 120 armatach już od Sierpnia r. 1850 jest w służbie, a więc miesiąc nad zwyczajny czas służby. »Albion« o 90 armatach, cztery miesiące nad czas zwyczajny, równie jak »Vengeance« o 84 armatach. »Aretuza« o 50 armatach, służy już nad czas zwyczajny $8\frac{1}{2}$ miesięcy. Skoro te okręty mają być zastąpione, czemuż to nienastąpiło wówczas, gdy pora była po temu, a wypadki wojną nie groziły. Times nie tak łatwo obałamuci publiczność, aby uwierzyła, że rząd angielski wysyła okręty, celem zastąpienia dawniejszych, którym służba wyszła na stacyi, owszem przekona się, że flota morza Śródziemnego znacznie zwiększoną teraz zostanie. »Queen« o 116 armatach, »Londyn« o 20 armatach, »St. Jean d'Acre« (szrubowiec) o 101 armatach, »Agamemnon« o 91 armatach i »Leander« o 50 armatach, otóż są okręty, które mają zastąpić inne na wodach lewanckich. Są to cztery okręty linijowe i jedna ciężka fregata, — razem 448 armat i 4000 osady. Z temi na zluzowanie według Timesa przeznaczonemi okrętami liczyć będzie flota na wodach lewanckich ośm żaglowych trzy śrubowe okręty liniowe z dwiema fregatami o 50 armatach. Taką flotą powinien był już od kilku miesięcy dowodzić admirał na tamecznych wodach.

Daily News donosi: dowiadujemy się z pewnego źródła, że admirał Dundas otrzymał rozkaz ze strony admiralicyi: aby się udał z angielską flotą do Konstantynopola.

— Była królowa francuska, tudzież książe i księżna Joinville przybyli onegdaj do Dover, aby na belgijskim pakietbocie udać się do Ostendy. Dostojni podróżni nieodważyli się z powodu panującéj burzy puścić się na morze i przenocowali w Dovrze.

Austrya.

Wiedeń, d. 26. Września. — Onegdaj rano odbył się w Ołomuńcu przegląd 1. korpusu armii, który trwał do południa. Cesarz z księciem pruskim byli obecni, kiedy się zbliżał pułk imienia księcia pruskiego, rzucił się tenże przed szeregi i salutował cesarza na czele swego pułku. Przy defiladzie, książe prowadził również pułk swój. O 2. po południu wyjechał cesarz do Przyrowa na spotkanie cesarza Mikołaja, który o 11 przejechał granicę, i o $5\frac{3}{4}$ miał stanąć w Ołomuńcu. Kompania honorowa pułku Zanini rozstawioną była w dworcu przyrowskim. Cesarz rosyjski przybył po 5. i witany był przez cesarza Franciszka Józefa, który przywdział mundur pułkownika rosyjskiego, a cesarz Mikołaj, w. ks. Aleksander i w. ks. Mikołaj mieli na sobie mundury austryackie. Przed 6. stanął pociąg wiozący monarchów w Ołomuńcu. Przed pałacem arcybiskupim oczekiwali obecni arcyksiążęta: Leopold jako szef ułanów ukraińskich, Karol Ferdynand jako szef białogrodzkiego pułku ułanów, nadto książe pruski, ks. Fryderyk Wilhelm (syn) książęta bawarscy Karol i Ludwik, ks. Modeny, ks. Parmy. ks. Wilhelm wirtembergski i obecni jenerałowie. Szwadron kirasyerów cesarza Mikołaja rozstawiony był opodal w paradzie, a za zbliżeniem się monarchów muzyka grała hymn Lwowa.

Po przedstawieniu cesarzowi rosyjskiemu członków rodziny cesarskiéj, obcych książąt i jenerałów, cesarz Mikołaj w czerwonym mundurze huzarskim odbył defiladę półdywizyonu swojego pułku kirasyerów przed cesarzem Franciszkiem Józefem. Przed mieszkaniami w. ks. Mikołaja i ks. Paskiewicza stały kompanie honorowe piechoty. Całe miasto było oświetlone. W teatrze było mnóstwo wojskowych, ale obaj monarchowie nie pojawili się. W nocy padał deszcz ulewny.

W niedzielę jak donosi w obszernym opisie ołomuniecki dziennik Neue Zeit odbyła się parada kościelna w obozie, poczem monarchowie i obecni tu książęta wsiedli na koń, a cesarz Franciszek Józef z dobytą szablą odbył defiladę przed cesarzem wszech Rosyi. Defiladę tę składało 250 kompanii, 76 szwadronów i 32 półbaterye, i trwało to 2 godzin. Również inni książęta i jenerałowie defilowali przed swojemi pułkami i parada skończyła się o 3. Po obiedzie odbył się objazd obozu. a w poniedziałek miały być obroty kawaleryi wstrzymane dla niepogody. W południe przedstawiono zdobycie twierdzy i wysadzono miny w powietrze, z których największa naładowana 30 cetn. prochu.

Wiedeń, 1. Października. — Austr. Kor. mówi o układach ołomunieckich, co następuje: ogolna uwaga na zieździe ołomunieckim nietylko obróconą była na wojsko, ale jeszcze na kwestyą wschodnią. Lubo niemożemy jeszcze donieść szczegółów o wypadkach konferencyi ołomunieckich, jednakowoż tyle śmiemy zaręczyć, że układy tam się toczące, okazały i z strony Rossyi pohopność do utrzymania pokoju europejskiego i nastręczenia porcie środka, do załatwienia panujących nieporozumień, bez ujmy jéj godności i niepodległości. Możemy jeszcze dodać, że postanowiono uwzględnić obawy względem dalszych wywodów na niekorzyść Turcyi, z dotychczasowego postępowania Rossyi, — i że cesarski rossyjski gabinet w trudném położeniu swojém tyle względów okazał na życzenia i zdania pozostałych mocarstw, iż się spodziewa z drugiéj strony podobnego uznania i wzajemności, które mogą ukoić umysły tylu okolicznościami wzburzone. Wysoka porta zapewne zechce mieć na uwadze, jak jest rzeczą niebezpieczną oddawać się natchnieniom, które się sprzeciwiają wszelkiemu rozsądkowi politycznemu, tudzież uczuciom i zamiarom całego świata chrześcijańskiego.

— Soldaten Freund podaje całkiem odmienną wiadomość o odszukaniu węgierskich insygniów koronnych aniżeli Gaz. temeszwarska, z któréj wszystkie dotąd dzienniki wiadomość tę wyjęły, i umieścił naprzód krótką wzmiankę, w któréj mówi, iż szczęśliwy znalazca był tylko narzędziem wyższego zlecenia, a klucz do otwarcia skrzynki pod górą Allion odkopanéj, z Wiednia mu był nadesłany. Ciekawy ten artykuł brzmi: Gaz. temeszw. z d. 14. b. m. zamieściła artykuł o odkopaniu insygniów koronnych węgierskich, który wymaga sprostowania ze względu na prawdziwy bieg tego zdarzenia. Nie mamy zamiaru uwłaczać zasłudze osób, gdy wszakże idzie tu o prawdę, obowiązkiem jest przeto podnieść głos. Jakkolwiek sprężyny, które uczyniły podobnym skutek długoletnich poszukiwań nie są przeznaczone do wiadomości publicznéj, wszelako bez naruszenia dyskrecyi, można powiedzieć o tem

co gotowe już do ogłoszenia publicznie. Już w miesiącu Wrześniu 1849 roku wysoki rząd otrzymał wiadomość z Wiednia, iż insygnia koronne zakopane zostały w okolicy Orszowy przez uciekającego Szemere. Na wiadomość tę, któréj towarzyszyły bliższe szczegóły, rząd cesarski przystąpił do sądowego dochodzenia istoty czynu. Owczesny c. k. radzca sekcyjny p. Clannern zarządził komisyę mieszaną w staréj Orsowie pod przewodnictwem kapitana audytora Kargera, któréj zadaniem było, korzystając z dat z Widdyna otrzymanych, wyszukanych, wyszukać miejsce, gdzie insygnia zakopane. Komisya ta pełniła swoje obowiązki z taką jawnością, że wkrótce znalazło się wiele osób prywatnych śledzących korony, zaczem rząd uznał za stósowne odroczyć komisyę. P. Clannern zajmował się daléj tym przedmiotem, a pan Karger udał się z korpusem swoim do Tryestu. Kiedy cesarz powierzył fm. Kempen ważne dzisiejsze stanowisko: tenże uznał przedmiot zaniechanych dochodzeń za tyle ważny, iż postanowił dojść do rezultatu i natychmiast wyznaczył nową komisyą, która miała w zupełnéj cichości działać ale z tem większą jeszcze gorliwością. Tego roku na wiosnę okolica pod górą Allion przy Orszowie zalana była wodą, a okoliczność ta zniewoliła przywódzcę buntowników w Londynie, który dobrze wiedział o miejscu schowania insygniów, iż przemyśliwał nad środkami zapobieżenia, aby insygnia te nie zniszczały od wilgoci W tym celu porozumiał się z pewną osobą na wyspie pod nową Orszową (ada Kalessi). Miano nająć zaufanych, odkopać skarb nocą i przesłać go szefowi powstańców. Zaledwie zły ten zamiar doszedł do wiadomości fmp. Kempen, natychmiast takowy spełzł na niczem, a niezmordowana w tym kierunku gorliwość zniweczyła haniebne plany. Kapitan audyt. Karger, który już raz miał sobie tę sprawę zaleconą, powołany został z Tryestu do Wiednia, i otrzymał na nowo polecenie i bliższe do dalszego działania wskazówki. W zagrożonéj okolicy przedsięwzięto bez hałasu takie środki, aby nikt nie mógł zająć się odkopywaniem korony, ani też, aby śmiały rabunek nie zdołał się powieść. Żandarmi i Szereszanie z pogranicznego banackiego bułku Rumunów, użyci później za straż honorową, przebiegali dzień i noc okolicę i w rzeczy saméj środek ten nie był daremny, gdyż wiernym strożom udało się pochwycić 19letniego żyda, który ukryty w sitowiu w okolicznem bagnisku, miał zamiar przywieść do skutku wolę agitatora. Haniebny tego ostatniego zamiar, jak się domyśleć łatwo, raz odkryty nie mógł być niewiadomy ani wychodzcom ani też gdzieindziéj. Kiedy Sz... dowiedział się o tem w Paryżu, odezwał się wyraźnie, że woli zakopany klejnot powrócić raczéj ojczyznie niżeli tchórzowi, który wtrącił naród w przepaść zguby. Szło więc głównie o to, aby się do tego człowieka zbliżyć w jakowy sposób, kiedy oświadczył się z zamiarem służenia ojczyznie swojéj, udzielając zbliższych szczegółów o miejscu w którem insygnia zakopane. Nie tutaj należy wchodzić jak bystry i praktyczny pogląd fmp. bar. Kempen doprowadził tę rzecz do skutku, dość, że na dniu 28. Sierpnia r. b. przysłane mu zostały prosto z Paryża papiery zawierające klucz do skrzynki z insygniami. Natychmiast c. k tłumacz zaszczycany często wysokiem zaufaniem, wysłany został wraz z szczegółowemi wskazaniami miejscowości, gdzie klejnot ukryty, do majora Kargera do Orszowy, gdzie 5 b. m. stanął. Po odbytéj naradzie i rozpatrzeniu się na miejscu, dano znać w dn. 6. b. m. JExcel. przez Zemuń telegrafem, że punkt oznaczony dokładnie przez niego samego pod górą Allion rzeczywiście znajduje się w naturze i zarazem żądano instrukcyi pod względem szybkiego zajęcia się odkopaniem. Nazajutrz wzięto się do roboty i już w d. 8. b. m. rano o 8¼. okrzyk dwóch kopiących Graniczan z pułku rumuńskiego w Banacie dał znać, iż łopata ich trąciła o żelazną skrzynię, azatem, że skarb ukryty dostał się za pomocą bożą na światło dzienne.

Galicya.

Lwów, w końcu Wrześ.— W przedostatnim liście podałem wam szczegóły o industryi i rękodzielnictwie stolicy naszéj, w dzisiejszym zaś skreśliłem w krótkości stan handlu miasta Lwowa i wskazałem przyczyny tamujące dalszy rozwój jego. Główne artykuły handlu miasta Lwowa to po największéj części płody krajowe, jako to: zboże, spirytus, wełna, wosk, łój, konopie, skóry, płótna, nasion i t. d., które na zachód ztąd wywożą Gdy pod względem tych artykułów taniość opłaty ładunkowéj (tak zwany fracht) jest głównym warunkiem obrotu, a kraje sąsiednie produkujące te artykuły daleko taniéj i w większéj ilości przybliżone są do wielkich europejskich miejsc handlowych, za pomocą dróg wodnych i kolei żelaznych, przeto brak tych środków komunikacyjnych coraz więcéj w Galicyi czuć się daje. Za ładunki płaci się teraz według okoliczności po 2½—3½ kr. m. k. od cetnara na milę, podczas gdy na kolejach żelaznych wypadłoby w przecięciu ledwie 1½ kr. Nie tylko więc dla handlu Galicyi w ogóle, lecz dla handlu Lwowa w szczególności, będzie galicyjska kolej żelazna nieocenionem dobrodziejstwem. Wywóz obfitych płodów Podola, tego szpichlerza Galicyi, odbywa się teraz tak, że zupełnie Lwów omija; po otwarciu zaś kolei żelaznéj we Lwowie musiałby iść koniecznie na Lwów chcąc się dostać do kolei żelaznéj; a tym sposobem stałaby się stolica miejscem składowém dla wielkiéj massy produktów podolskich, a za pomocą spekulacyi i kapitałów stolicy wzmógłby się handel wschodniéj Galicyi do wysokiego stopnia. Hurtowy handel stolicy zajmuje się także głównie produktami krajowemi, a handel w innych gatunkach towarów jest więcéj drobiazgowy i zaopatruje stolicę, tudzież sklepy wschodniéj części kraju. Handel hurtowy nie zdołał się dotychczas utworzyć w innéj gałęzi towarów, bo kupcy galicyjscy, a nawet kramarze zaopatrują się bezpośrednio z Wiednia, Tryestu, Hamburga itd w towary zagraniczne. Obecnie nie ma Lwów prawie żadnych znacznych jarmarków. W pierwszéj połowie Lipca ma się odbywać co rok lwowski jarmark na wełnę, ale w ostatnich kilku latach nie przywieziono żadnéj wełny na targ, ponieważ handlujący wełną pozawierali z właścicielami owczarni pierwéj umowy kupna, za wypłatą częściowéj ceny na rachunek odstawy, a podczas strzyży i czyszczenia sprzedali wełnę kupcom zagranicznym za gotówkę. Prócz tego odbywają się co rok dwa chłopskie jarmarki odpustowe, na obszernym placu obok gr. katol. kościoła Sgo Jerzego (pospolicie zwany plac S. Jura), a mianowicie jeden w Maju przez cztery tygodnie, a drugi w Październiku przez dwa tygodnie, ale rzadko odwiedzają je kupcy ze stron odleglejszych. Do ważniejszych artykułów na te jarmarki przywożonych należą: słonina, kiełbasy, szynki, futra chłopskie, obuwia, naczynia gliniane, ordynaryjne towary bednarskie, tokarskie i stolarskie. Jeszcze z początkiem bieżącego stulecia miał Lwów wielki jarmark, odbywający się w zimie po 3ch Królach na S. Agniszkę podczas kontraktów i bardzo licznie bywał odwiedzany przez kupców zagranicznych, ale po odłożeniu kontraktów na miesiąc Czerwiec upadł ten jarmark zupełnie. Ze względu na to, że przy otwarciu kolei żelaznéj do Galicyi, stolica nasza znacznie się zbliży do europejskich głównych miast handlowych, wyjednał król. magistrat u wysokiego rządu pozwolenie przywrócenia jarmarku S. Agniszki i odbywania go podczas obecnych kontraktów, t. j. od 20. Czerwca do 4. Lipca każdego roku. — W poniedziałek, środę i piątek odbywają się regularnie targi tygodniowe i targi na bydło. — Handlów hurtowych liczy Lwów tylko cztery, a przytém kilkudziesięciu chrześcijańskich i żydowskich kupców, kilku księgarzy i handlujących utworami sztuk pięknych, nakoniec mnóstwo kramarzy żydowskich i trudniących się sprzedażą wiktuałów (tak zwanych graizlerów). Handel w manufaktach i towarach kolonijalnych znacznie upadł w ciągu lat ostatnich, a to głównie dla tego, iż właściciele dóbr ziemskich, którzy zawsze byli największemi konsumentami w tym względzie, znajdują się teraz w krytycznych stosunkach, a średnia klasa w obec nieustannéj nadzwyczajnéj drożyzny ile możności się ogranicza. Ta stagnacya w odbycie towarów objawia się szczególnie pod względem artykułów zbytkowych, tudzież w handlu księgarskim, który oprócz tego ponosi dotkliwe straty z powodu chwiejnych stosunków waluty, bowiem otrzymując większą część książek i utworów sztuki z zagranicy, musi płacić za nie monetą brzęczącą. (d. n.)

Księstwa naddunajskie.

Bukarest, 22. Września. — Przed kilku dniami przybył tu książe Koburg i książe Nemours, wysiedli w hotelu Europa, a zabawiwszy w naszém mieście dni kilka, pojechali do Jass. Stan polityczny u nas ten sam, co dawniéj, wciąż jesteśmy niepewni, co nam każdy dzień późniejszy przyniesie. Jednéj rzeczy tylko pewni jesteśmy, że nas Rossyanie tak rychło nieopuszczą. Z tego powodu wszystko u nas podrożało. — Przed trzema dniami przyszło z Purlity i Draganeszti ośm szwadronów uzarów i park artyleryi. Pierwsi odeszli do Magureto, drugi rozłożył się w St. Pantrilimon. Z Szernakeczina wojska rossyjski poszły w górę Dunaju ku Kalafatowi naprzeciw Widyn.a. Przed ośmiu dniami chodziło dwóch oficerów rossyjskich w Giurgiewie nad brzegiem Dunaju spacerem, nagle skoczyli w łódź; i przewieźli się do Rustszuku, gdzie ich Turcy bardzo dobrze przyjęli. Mówią że ci oficerowie należeli do korpusu Czerkiesów. Donosiłem już wam dawniéj, że częste zagęściły się dezercie w wojsku rossyjskiem, a nawet wielu oficerów uciekło. Z tego powodu wykonywają na schwytanych natychmiast egzekucie.

Turcya.

— Według wiadomości z Konstantynopola z dnia 23. Września spodziewają się tam przybycia 10,000 wojska tunetańskiego, które odejdzie do Warny. Spokojności dotąd niezakłócono w stolicy i jakoś się uspokoiłu umysły, chociaż się wszyscy na wojnę sposobią. Wieczorem miała się zgromadzić rada ministrów. Dotąd jeszcze nic pewnego nieuradzono. Cztery okięty francuzkie i angielskie stanęły w miejscu, gdzie się łączy mur seraju sułtańskiego z murem portu. W Bukareszcie codzień teraz mają wiadomości z Konstantynopola. Z Zofii donoszą, że w tamecznéj okolicy często przejeżdżają oficerowie angielscy wyższych stopni, którzy widocznie z polecenia wyższego oglądają korpusy armii w Rumelii i Bulgaryi i o ich duchu i wyćwiczeniu się wywiadują.

Prócz umieszczonego wczoraj listu z Konstantynopola pod dniem 12. Września, gazeta ta podaje drugi list jeszcze, który tu umieszczamy: Wracam jeszcze raz do tego podburzającego plakatu, o którym wzmiankowano dawniéj, i który spowodował władze do najsurowszych kroków, aby takim niebezpiecznym manifestom zapobiedz. I w rzeczy saméj, zdaje się, iż się jéj udało puścić w niepamięć nawet echo tego głosu, kiedy nagle w dniu 8. b. m. nie domyślając się niczego ujrzano deputacyę ulemów udającą się do Porty z prośbą tysiącem podpisów (czyli jak tu zowią pieczęci) opatrzoną, i żądaniem, aby pisemnemu temu żądaniu niezawodnie stało się zadosyć. Żądają oni rozpoczęcia wojny na własny ich rachunek i zapewniają, że na wezwanie Padiszacha każdy zdolny do broni poniesie życie i majątek, niepotrzeba zatem oglądać się na pomoc państw sprzymierzonych. Następnie udowodniono cytatami z koranu stosowność i nagłość obecnéj chwili, przyczém załączono pomienione ustępy z koranu w tłumaczeniu tureckiem, aby przekonać wszystkich o ważności miejsc pomienionych. Wielka rada wzięła ten przedmiot pod rozwagę i przez dwa posiedzenia zastanawiała się nad tem podaniem. Zdaje się, że do téj chwili niema jeszcze odpowiedzi. Przewidzieć wszelako można, iż wypowiedzenie wojny uchwalonem zostało zaraz po nadejściu z Wiednia odmownéj odpowiedzi, i w tym duchu petycya ulemów załatwioną będzie. Sułtan zawiadomionym juz został o życzeniach podających i z tego powodu zawezwał do siebie kilku ministrów. To wystąpienie ulemów in corpore sprawiło niemałe wrażenie. Podpisy zbierane były w największéj tajemnicy i to wyłącznie pomiędzy ulemami. Lord Redeliffe i pan de la Cour dowiedziawszy się o tém, żądali od porty firmanu na wolny przejazd floty przez Dardanelle. — Parowiec pocztowy francuski wysłany został onegdaj do Marsylii z depeszami. Floty mają być zawezwane na obronę chrześcian. Przedewszystkiem jednak potrzeba, aby te nadzwyczajne środki przedsiębrane przez pp. de la Cour i Redcliffe wykonane były szybko i przezornie, aby przez fałszywe przypadkowe przedstawienie téj rzeczy przed Turkami nie sprowadzić uprzedniego wybuchu. Jeżeliby floty stanęły pod murami stolicy, natedy nie byłoby się czego obawiać, a bieg sprawy pójdzie swoją drogą.

Gdyby floty nie przypłynęły ani też żądaniu porty stało się w Wiedniu zadosyć, to nic innego Turcyi nie pozostaje, jak usłuchać głosu publicznego i odwołać się do broni. Bezpieczeństwo chrześcian polegałoby w tym razie wyłącznie na dobréj woli żywiołów rozbujałych, a na chybił trafił nie można zostawić chrześcian.

Wczoraj, jak mówi przypisek do tego listu odbyła się w porcie wielka rada, któréj skutkiem odmówienie firmanu żądanego przez obu posłów; a ci jak mówią mieli oświadczyć, iż w takim razie obie floty bez firmanu wpłyną do Bosforu.

— Korespond. Wanderera nie tyle przywięzuje wagi do petycyi ulemów i powiada, że więcéj ona narobiła hałasu, aniżeli było warto jest to wybryk patryotyzmu zdaniem jego i dziwić się należy, że nawet dyplomacya wielką jéj przyznaje wagę. Smutno wszakże, iż najwyżsi nawet urzędnicy państwa dla własnych widoków swoich podsycają lud, do wojny i służą tylko za narzędzie zagranicy. Do kłopotów jakie sprawiła petycya, przyczyniają się kłopoty finansowe i prawa banku, którego założyciele własny tylko interes mieli na oku. Dotychczas nie powiodło się wszakże muzłumanów zrobić rewolucyonistami, a powaga Sułtana jest jeszcze tak znaczną jak dawniéj, owszem klęski ostatnich czasów jeszcze ją podniosły w oczach Turków. Mieszanie się zaś zbyteczue w sprawy wewnętrzne państwa mogłoby tu doprowadzić rzeczy do ostateczności i zamiast usunąć katastrofę, jeszcze takową przyspieszyć a przeto państwa zachodnie winny mieć to na baczeniu. Sułtan nie odmówił firmanu flotom połączonym na wolny przepływ Dardanelów i nie rad, że go mocarstwa zachodnie wspierać chcą przeciw własnym poddanym. Reszyd-basza w tym duchu przemawiał do Sułtana, i podobno powiodło mu się, a lorda Redcliffe usposobić wedle woli swojéj, przynajmniéj poseł angielski nie nacierał daléj o firman; wszakże p. de la Cour nie poprzestał na tém i komendantowi okrętu »Friedland« tudzież komendantowi parowca wojennego tu na kotwicy stojącego dał rozkaz bycia w pogotowiu w obronie praw Francuzów; zaś zamieszkałym tutaj Francuzom polecił ostrożność, unikanie zajść z krajowcami i siedzenie cicho w domu. Te im tym podobne środki reprezentanta Francyi niepokoją umysły tych nawet, co dotąd spokojnemi byli. Pomimo tych wszystkich grożnych wieści, przyznać trzeba, iż postępowanie mieszkańców jest tak wzorowe jak się tego spodziewać nawet nie można było w takich czasach. Sułtan zdaje się być pewnym władzy, przynajmniéj nie wołał do siebie żadnego z ministrów, jakoby rady ich nie potrzebował, przynajmniéj tak chce pokazać. To rodzi podejrzenie, iż się chce pozbyć tego gabinetu, a przy znanéj łagodności Abdul-Medżyda przypuszczenie to zbyt śmiałe.

Kronika miejscowa.

Ostrowo, d. 1. Października. — Wczora zakończyły się szkoły uroczystością w gimnazium tutajszém, gdy w dniu poprzednim odbył się popis publiczny. Gimnazium to składa się teraz z 10 klas, w których udziela nauk 17 nauczycieli łącznie z direktorem i nauczycielem religii ewanielickiéj. Uczni jest w ogóle 275, a między tymi 194 katolików, 49 ewanjelików i 32 żydów. Z czternastu abiturientów 8 poświęci się teologii katolickiéj, 2 zawodowi lekarskiemu, 2 kameraliom, 1 filologii, 1 prawu, 1 kupiectwu.

Trzemeszno, d. 1. Października. — W dniach 27. i 28. p. m. odbył się w tutejszém gimnazium popis publiczny, a dnia 29. b. m. doręczono uroczyście abiturientom zaświadczenia. Na publiczny popis zaprosił rektor programatem publiczność. W programacie tym jest umieszczona rosprawa po niemiecku nauczyciela p. Molinskiego o poezyi polsko-łacinskiéj w Polsce aż do Klonowicza. W latowém półroczu uczęszczało do szkół 508 uczniów. Gimnazium to składa się z 9 klas, bo sekunda i tertia ma dwa oddziały. Udzielaniem nauk zatrudnia się w niem rektor i 16 nauczycieli. Na wielkanoc odeszło ztąd 6 abiturientów a teraz 24 na akademią, oprócz tego jeden nienależący do grona uczniów. Z tych 15 poświęca się teologii katolickiéj, 4 prawu, 4 zawodowi lekarskiemu, jeden filologii i jeden matematyce.

Przybyli do Poznania dnia 4. Października.

BAZAR: Hr. Miączyński z Pawłowa; Wolniewicz z Dębicza; Zablocki z Malic; Moszczeński z Wyrkowa; Białkowski i Dobry z Pierzchna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kaart z Mannheim, Sauermann z Brunszwiku; Hertefeld z Templina.
HOTEL BAWARSKI: Kurnatowski z Chalina; Kalkstein z Stawian; Sokolnicki z Rośnicy; Ismer z Sierosławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Naganowski z Gostynia.
HOTEL PARYSKI: Dyrektor Osiecki z Osieczny.
POD WIELKIM DĘBEM: Zyc z Zawór; Jasińska z Bolechowa.
HOTEL BERLINSKI: Kazn. Esche z Borku; Izert z Mogilna; Singer z Berlina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Dr. Berndt z Pürstenwalde; Rosolski z Ostrowa.
POD ŁABĘDZIEM: Friedberg z Hull.
GOSPODA SZLĄSKA: Hildebrand z Liebenaurga; Knappe z Jaromierza; Hermann z Grönebach.
W mieszkaniu prywatném: Remack z Berlina, plac sapieżyński nr. 6; Schwarz z Guhrau, ul. berlinska nr. 13.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Października 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	101
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	92	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{3}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	93